

Węgierskie media: Zełenski powinien był przyjąć ofertę Orbána o pomoc w zakończeniu wojny, zanim Trump zaczął nazywać go „dyktatorem”

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski wielokrotnie odrzucał pomoc premiera Viktora Orbána w pośredniczeniu w zawieszeniu broni lub mediacji z nowym amerykańskim przywództwem. Ponieważ jednak Donald Trump nazywa Zełenskiego „dyktatorem” i domaga się jego ustąpienia i przeprowadzenia wyborów, wygląda na to, że Zełenski powinien był przyjąć ofertę Orbána, pisze węgierski serwis informacyjny Magyar Nemzet.

Tylko silni sojusznicy mogą być mediatorami, stwierdził w lipcu ukraiński prezydent.

„Premier Viktor Orbán nie ma wpływu na Władimira Putina, a Ukraina nie potrzebuje jego mediacji w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi”, powiedział Zełenski w przemówieniu wygłoszonym w grudniu na sesji Ogólnoukraińskiego Kongresu Samorządów Lokalnych i Regionalnych.

„Ukraina jest silnym krajem i udowodniła to na polu bitwy podczas agresji Putina. Czy ktoś inny w Europie ma teraz takie doświadczenie? Nie. Czy Orbán ma taką armię? Nie. Jak będzie wywierał presję na Putina? Żartem, uśmiechem? Niech tak zostanie” – dodał ukraiński prezydent.

PM Orbán's Christmas ceasefire in Ukraine rejected by EU elites.

While thousands of men lose their lives at the front, the pro-war leaders of Europe get to spend Christmas with their

loved ones in safety and security. pic.twitter.com/copYCdpUF8

– Remix News & Views (@RMXnews) [December 23, 2024](#)

Kiedy Viktor Orbán próbował osiągnąć świąteczne zawieszenie broni z walczącymi stronami w grudniu, podczas gdy prezydent Rosji Władimir Putin wydawał się na to otwarty, Zelensky stanowczo odmówił pomocy. Zrobił to w bardzo lekceważącym tonie.

„Wszyscy mamy nadzieję, że Viktor Orban przynajmniej nie wezwie Assada do Moskwy, aby wysłuchać jego godzinnych wykładów. Jest absolutnie jasne, że osiągnięcie prawdziwego pokoju i gwarantowanego bezpieczeństwa wymaga determinacji Ameryki, jedności Europy i niezachwianego zaangażowania wszystkich partnerów w realizację celów i zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Nie może być dyskusji o wojnie, którą Rosja prowadzi przeciwko Ukrainie bez Ukrainy” – napisał Zelensky w mediach społecznościowych.

We all hope that [@PM_ViktorOrban](#) at least won't call Assad in Moscow to listen to his hour-long lectures as well.

It's absolutely clear that achieving real peace and guaranteed security requires America's determination, Europe's unity, and the unwavering commitment of all...

– Volodymyr Zelenskyy / Володимир Зеленський (@ZelenskyyUa) [December 11, 2024](#)

Zelenski konsekwentnie utrzymuje, że ma doskonałe relacje z prezydentem USA Donaldem Trumpem i że wszystko jest na miejscu, aby zapewnić ich dobrą współpracę przy wdrażaniu tak zwanego „planu zwycięstwa” ukraińskiego prezydenta.

„Myślę, że zgadzamy się co do tego, że wojna w Ukrainie musi się zakończyć. Putin nie może wygrać, Ukraina musi wygrać” –

powiedział po wrześniowym spotkaniu.

Na konferencji prasowej pod koniec stycznia ukraiński prezydent powiedział, że popiera pragnienie prezydenta Trumpa, aby osiągnąć sukces w tworzeniu sprawiedliwego pokoju. Dodał jednak, że można to osiągnąć tylko wspólnie z Ukrainą, ponieważ Rosja nie chce zakończyć wojny. Zauważył również, że Europa również powinna mieć swoje miejsce przy stole negocjacyjnym.

„Chciałbym, aby europejski głos był obecny. Jest to dla nas ważne, ponieważ będziemy członkami UE. Ale nie mogę dziś powiedzieć, jak będzie wyglądał proces negocjacji, ponieważ nie mamy jeszcze wspólnego planu” – powiedział Zełenski, dodając, że Ukraina ma już opracowane plany, Formułę Pokoju i Plan Zwycięstwa.

Teraz, gdy Trump jest u władzy, wydaje się, że twierdzenia Zełenskiego, że mają tę samą wizję dla Ukrainy, były dalekie od rzeczywistości. W rzeczywistości Trump otwarcie nazywa Zełenskiego „dyktatorem” i dąży do jak najszybszego rozwiązania konfliktu, bez udziału Zełenskiego.

[Źródło](#)

**Rozmowy USA-Rosja w Arabii
Saudyjskiej mają na celu
ZAKOŃCZENIE KONFLIKTU NA**

UKRAINIE, jednak Zełenski odrzuca wszelkie negocjacje prowadzone przez USA



W ramach dyplomatycznego posunięcia o wysokiej stawce, Stany Zjednoczone i Rosja mają w tym tygodniu przeprowadzić rozmowy w Rijadzie w Arabii Saudyjskiej w celu omówienia potencjalnego rozwiązania trwającego konfliktu na Ukrainie. Negocjacje, zaproponowane podczas niedawnej rozmowy telefonicznej między prezydentem USA Donaldem Trumpem a prezydentem Rosji Władimirem Putinem, oznaczają pierwszy znaczący dwustronny dialog między dwoma narodami od ponad trzech lat. Jednak nieobecność przedstawicieli Ukrainy i Unii Europejskiej wywołała kontrowersje, a prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oświadczył, że wszelkie porozumienia osiągnięte bez udziału Kijowa są „nieważne”.

To zachowanie przypominające napad złości podkreśla rozpieszczony, roszczeniowy sposób myślenia Zełenskiego, który w ciągu ostatnich dwóch lat praktycznie dyktował Departamentowi Skarbu USA, biorąc, co chce i marnując to.

- Delegacje wysokiego szczebla USA i Rosji spotkają się w Rijadzie, aby omówić zakończenie konfliktu na Ukrainie i przywrócenie stosunków dwustronnych, ale UE została wykluczona z rozmów.
- Rosja dąży do kompleksowego porozumienia w sprawie neutralności Ukrainy, demilitaryzacji i realiów

terytorialnych, podczas gdy Stany Zjednoczone dążą do przywrócenia komunikacji z Moskwą.

- Zełenski twierdzi, że Ukraina nie uzna żadnych porozumień zawartych bez jej udziału, podczas gdy europejscy przywódcy starają się zapewnić, że ich interesy nie zostaną odsunięte na bok.

Dyplomatyczny gambit w Rijadzie

W nadchodzących rozmowach, które mają rozpocząć się we wtorek, wezmą udział czołowi dyplomaci i urzędnicy z obu krajów. Rosyjskiej delegacji przewodniczy minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow i Jurij Uszakov, główny doradca Putina ds. polityki zagranicznej, podczas gdy w skład amerykańskiego zespołu wchodzi sekretarz stanu Marco Rubio, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Mike Waltz i specjalny wysłannik na Bliski Wschód Steve Witkoff. W delegacji USA nie ma Keitha Kellogga, specjalnego wysłannika Trumpa ds. Ukrainy i Rosji, co wzbudziło zainteresowanie zachodnich mediów.

Rozmowy mają na celu rozwiązanie konfliktu na Ukrainie, który trwa od 2014 roku, kiedy to wspierany przez Zachód zamach stanu w Kijowie wywołał kryzys, który przerodził się w wojnę na pełną skalę. Rosja konsekwentnie utrzymuje, że każde porozumienie musi odnosić się do pierwotnych przyczyn konfliktu, w tym neutralności Ukrainy, demilitaryzacji i uznania realiów terytorialnych w terenie. Ławrow wykluczył jakiegokolwiek ustępstwa terytorialne, podkreślając, że Moskwa dąży do trwałego i kompleksowego rozwiązania, a nie tymczasowego zawieszenia broni.

Stanowisko USA: przywrócenie dialogu

Dla Stanów Zjednoczonych rozmowy stanowią okazję do przywrócenia komunikacji z Rosją po latach napiętych

stosunków. Sekretarz stanu Marco Rubio, który rozmawiał z Ławrowem przed spotkaniem, podkreślił znaczenie dialogu, ale pozostał milczący na temat konkretnych tematów lub potencjalnych ustępstw, takich jak zniesienie sankcji wobec Rosji.

Trump, który od dawna wyraża sceptycyzm co do perspektyw przystąpienia Ukrainy do NATO, zasugerował podczas rozmowy z Putinem, że szanse Kijowa na odzyskanie utraconego terytorium są niewielkie. Zasugerował również, że Zełenski, którego kadencja prezydencka zakończyła się wiosną ubiegłego roku, może być zmuszony do zorganizowania wyborów w celu legitymizacji swojego rządu w oczach Rosji.

Ukraina i UE: odsunięci na bok, ale głośni

Wykluczenie przedstawicieli Ukrainy i UE z rozmów wywołało ostrą krytykę ze strony europejskich przywódców i samego Zełenskiego. Ukraiński prezydent dał jasno do zrozumienia, że Kijów nie uzna żadnych porozumień osiągniętych bez jego udziału, nazywając takie negocjacje „nieważnymi”.

Tymczasem europejscy przywódcy starają się zapewnić, że ich interesy nie zostaną pominięte. Prezydent Francji Emmanuel Macron zwołał w poniedziałek nadzwyczajny szczyt w Paryżu, w którym wzięli udział przywódcy Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch i innych krajów UE, a także sekretarz generalny NATO Mark Rutte. Szczyt skupił się na dalszej pomocy i gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy, a premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer zasygnalizował gotowość do wysłania wojsk do Ukrainy „w razie potrzeby”.

Macron skontaktował się również z saudyjskim księciem Mohammedem bin Salmanem, wzywając go do zapewnienia, że Europejczycy odegrają kluczową rolę w każdym procesie pokojowym. Jednak specjalny wysłannik USA Keith Kellogg bronił

wykluczenia Europy Zachodniej, powołując się na niepowodzenie porozumień mińskich z 2015 r., w których pośredniczyły Niemcy i Francja, ale później przyznały, że były one jedynie taktyką przeciągania w czasie, aby umożliwić Ukrainie rozbudowę armii.

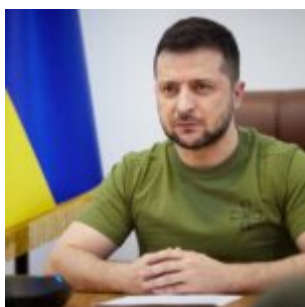
Droga do pokoju czy dyplomatyczny ślepy zaułek?

Podczas gdy Stany Zjednoczone i Rosja przygotowują się do zasiadania przy stole negocjacyjnym, stawka nie może być wyższa. Zespół Trumpa ma podobno nadzieję na osiągnięcie porozumienia w sprawie zawieszenia broni przed Wielkanocą, a szczegółowy plan pokojowy może zostać przedstawiony w nadchodzących tygodniach. Jednak odmowa Zełenskiego zaangażowania się w rozmowy bez udziału Ukrainy i determinacja UE, by pozostać istotnym w tym procesie, komplikują drogę do rozwiązania.

Rozmowy w Rijadzie stanowią kluczowy moment w konflikcie na Ukrainie, oferując rzadką okazję do dialogu między dwoma światowymi mocarstwami o głęboko zakorzenionych stanowiskach. Jednak bez udziału Ukrainy i jej europejskich sojuszników, jakiegokolwiek porozumienie może okazać się martwe, pozostawiając konflikt w stanie zaognienia, a region w ciągłym chaosie.

Gdy świat patrzy, pozostaje pytanie: Czy dyplomacja może zasypać przepaść między konkurującymi interesami, czy też nieobecność kluczowych graczy sprawi, że rozmowy te staną się kolejnym rozdziałem w przedłużającym się i krwawym impasie? Czas pokaże, ale jedno jest pewne – droga do pokoju jest pełna wyzwań, a stawka nigdy nie była wyższa.

Zełenski odrzuca żądanie Trumpa dotyczące połowy ukraińskich dochodów z surowców w zamian za pomoc USA



Prezydent Donald Trump zażądał podobno 50% udziałów w przychodach Ukrainy z zasobów naturalnych, portów i infrastruktury jako spłaty za miliardy dolarów amerykańskiej pomocy udzielonej podczas wojny z Rosją. Propozycja, która została przedstawiona prezydentowi Ukrainy Wołodomyrowi Zełenskiemu w zeszłym tygodniu, wywołała oburzenie i zaniepokojenie w Kijowie, gdzie Zełenski odrzucił umowę jako jednostronną i pozbawioną gwarancji przyszłego bezpieczeństwa Ukrainy. Żądanie to podkreśla dążenie Trumpa do zapewnienia USA korzyści z inwestycji w pomoc zagraniczną, ale krytycy twierdzą, że grozi to wyobcowaniem kluczowego sojusznika w niestabilnym regionie.

Projekt umowy, opisany jako „uprzywilejowany i poufny”, wzywa USA do zatrzymania 50% udziału w przychodach Ukrainy z krytycznych minerałów, ropy i gazu, portów i infrastruktury na czas nieokreślony. Umowa przyznawałaby również Stanom Zjednoczonym prawo zastawu na przychodach z nowych licencji oraz prawo pierwokupu minerałów przeznaczonych na eksport. Według doniesień, umowa dałaby Waszyngtonowi bezprecedensową kontrolę nad ukraińską gospodarką towarową i surowcową, a

kontrakt podlegałby prawu nowojorskiemu i przyznawałby USA suwerenny immunitet.

Trump bronił tej propozycji w niedawnym wywiadzie dla Fox News, stwierdzając: „Mają niezwykle cenną ziemię pod względem metali ziem rzadkich [minerałów], pod względem ropy i gazu, pod względem innych rzeczy. Chcę mieć zabezpieczone nasze pieniądze, ponieważ wydajemy setki miliardów dolarów [w Ukrainie]”. Podkreślił, że USA powinny odzyskać swoje inwestycje niezależnie od tego, czy Ukraina osiągnie porozumienie pokojowe z Rosją.

Odrzucenie i obawy Zełensky'ego

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski stanowczo odrzucił propozycję, nazywając ją nieadekwatną i pozbawioną gwarancji bezpieczeństwa dla jego kraju. „Nie pozwoliłem ministrom podpisać odpowiedniej umowy, ponieważ moim zdaniem nie jest ona gotowa do ochrony nas, naszych interesów” – powiedział Zełenski. Podkreślił znaczenie powiązania każdej umowy w sprawie zasobów z długoterminowymi gwarancjami bezpieczeństwa, zwłaszcza że Ukraina nadal odpiera rosyjską agresję.

Obawy Kijowa są dwójakie: propozycja nie zawiera żadnych konkretnych zobowiązań dotyczących przyszłego wsparcia ze strony USA i nie odnosi się do tego, w jaki sposób Stany Zjednoczone pomogłyby zabezpieczyć ukraińskie złoża mineralne w obliczu trwającego konfliktu. Ukraińscy urzędnicy wyrazili również zaniepokojenie zawartym w dokumencie zastrzeżeniem, że spory będą rozstrzygane zgodnie z prawem nowojorskim, które według nich może nie być egzekwowalne.

Dążenie do lepszej umowy

Pomimo odrzucenia początkowej oferty Trumpa, Zelensky zasygnalizował otwartość na zrewidowane porozumienie, które obejmuje szersze zaangażowanie międzynarodowe i silniejsze

gwarancje bezpieczeństwa. „Dla mnie jest to bardzo ważne, związek między pewnego rodzaju gwarancjami bezpieczeństwa a pewnego rodzaju inwestycjami” – powiedział. Ukraińscy urzędnicy podobno przygotowują kontrpropozycję, która ma zostać przedstawiona USA w najbliższej przyszłości.

Propozycja USA jest zgodna z „Planem Zwycięstwa” Zełenskiego, który ma na celu pogłębienie więzi z Waszyngtonem poprzez zaoferowanie dostępu do ogromnych bogactw mineralnych Ukrainy w zamian za dalsze wsparcie. Obecna umowa nie spełnia jednak oczekiwań Kijowa, a jeden z ukraińskich urzędników określił ją jako „umowę Trumpa”, która jest „twarda”, ale nie leży w najlepszym interesie Ukrainy.

Żądanie Trumpa dotyczące połowy ukraińskich dochodów z zasobów oznacza dramatyczną zmianę w polityce zagranicznej USA, kładąc nacisk na transakcyjne podejście do pomocy międzynarodowej. Chociaż propozycja ta odzwierciedla zaangażowanie Trumpa w zapewnienie USA korzyści z inwestycji, wzbudziła ona w Kijowie poważne obawy dotyczące suwerenności i długoterminowego bezpieczeństwa. W miarę kontynuowania negocjacji, ich wynik będzie prawdopodobnie zależał od tego, czy oba narody będą w stanie znaleźć równowagę między interesami gospodarczymi a strategicznymi sojuszami.

Netanjahu obiecuje „otworzyć bramy piekieł”, jeśli Hamas nie uwolni wszystkich

zakładników



Premier Izraela Benjamin Netanjahu oświadczył w niedzielę, że Izrael „otworzy bramy piekieł” przeciwko Hamasowi, jeśli grupa bojowników nie uwolni wszystkich pozostałych zakładników przetrzymywanych w Strefie Gazy.

Ostrzeżenie to padło podczas głośnego spotkania z sekretarzem stanu USA Marco Rubio w Jerozolimie, gdzie obaj przywódcy podkreślili „wspólną strategię” mającą na celu rozbicie Hamasu i uwolnienie zakładników. W międzyczasie prezydent Donald Trump dolał oliwy do ognia, mówiąc Netanjahu, aby „robił, co chcesz”, aby rozwiązać kryzys, co zdaniem krytyków może jeszcze bardziej zdestabilizować region i zaostrzyć katastrofę humanitarną w Strefie Gazy.

We wspólnym oświadczeniu Netanjahu i Rubio podkreślili swoje zaangażowanie w wyeliminowanie militarnych i politycznych wpływów Hamasu w Strefie Gazy. „Wyeliminujemy potencjał militarny Hamasu i jego polityczne rządy w Strefie Gazy. Sprowadzimy wszystkich naszych zakładników do domu i upewnimy się, że Gaza nigdy więcej nie będzie stanowić zagrożenia dla Izraela”. Izraelski przywódca podkreślił, że uwolnienie wszystkich zakładników, w tym szczątków tych, którzy zginęli w niewoli, pozostaje najwyższym priorytetem.

Rubio, podczas swojej pierwszej regionalnej podróży jako sekretarz stanu, powtórzył postanowienie Netanjahu, stwierdzając, że Hamas „nie może być kontynuowany jako siła wojskowa lub rządowa”. Dodał, że „tak długo, jak istnieje jako siła, która może rządzić lub jako siła, która może zagrażać

poprzez użycie przemocy, pokój staje się niemożliwy. Musi zostać wyeliminowana”. Komentarze te pojawiły się, gdy kruche zawieszenie broni między Izraelem a Hamasem balansuje na krawędzi upadku, a druga faza negocjacji – mająca na celu uwolnienie dziesiątek pozostałych zakładników – jeszcze się nie rozpoczęła.

Kontrowersyjna wizja Trumpa dla Strefy Gazy

Spotkanie podkreśliło również kontrowersyjną rolę prezydenta Trumpa, który poparł twarde podejście Netanjahu. Trump powiedział dziennikarzom w niedzielę, że poinstruował Netanjahu, by „robił, co chcesz”, jeśli Hamas nie spełni żądań.

„Moje oświadczenie brzmiało, że muszą wrócić” – powiedział Trump, odnosząc się do zakładników. „Powodem, dla którego złożyłem to oświadczenie, było to, że powiedzieli, że nie zamierzają dostarczyć ... ludzi, których powiedzieli, że zamierzają dostarczyć, że zgodzili się dostarczyć”.

Poparcie Trumpa rozciąga się na jego radykalną propozycję ewakuacji ponad 2 milionów Palestyńczyków ze Strefy Gazy, przebudowy terytorium pod kontrolą USA i ostatecznie umożliwienia mieszkańcom powrotu. Plan, który Netanjahu pochwalił jako „odważny” i „wizjonerski”, został szeroko potępiony przez arabskich przywódców i organizacje praw człowieka, a Organizacja Narodów Zjednoczonych określiła go jako „równoznaczny z czystkami etnicznymi”. Egipt i Jordania, kluczowi sojusznicy USA w regionie, wprost odrzuciły propozycję, odmawiając przyjęcia napływu palestyńskich uchodźców.

Podczas gdy Netanjahu i Rubio przedstawili swoją strategię jako niezbędny krok w kierunku pokoju, krytycy twierdzą, że działania Izraela grożą dalszym zaognieniem napięć i

utrwaleniem cyklu przemocy. Piętnastomiesięczna wojna w Strefie Gazy pozostawiła już znaczną część terytorium w ruinie, a ponad 48 000 Palestyńczyków zostało zabitych, według władz medycznych zarządzanych przez Hamas. Wznowienie działań wojennych mogłoby nie tylko zagrozić pozostałym zakładnikom, ale także pogłębić kryzys humanitarny, przy niewielkiej gwarancji osiągnięcia deklarowanych przez Izrael celów.

Ze swojej strony Hamas oskarżył Netanjahu o sabotowanie zawieszenia broni, wskazując na niedzielny izraelski nalot, w którym zginęło trzech policjantów w pobliżu granicy z Egiptem. Grupa nazwała atak „poważnym naruszeniem” rozejmu i ostrzegła, że takie działania podważają wysiłki na rzecz uwolnienia zakładników.

Droga naprzód czy ślepy zaułek?

Ponieważ region przygotowuje się do kolejnej fazy negocjacji, stawka jest wysoka. Retoryka Netanjahu i Rubio sugeruje gotowość do eskalacji konfliktu, jeśli Hamas nie podporządkuje się, podczas gdy poparcie Trumpa dla działań Netanjahu rodzi pytania o rolę USA w kryzysie. Podejście Izraela grozi dalszą alienacją społeczności międzynarodowej i utrwaleniem cyklu przemocy, który nęka region od dziesięcioleci.

**Ujawniono tajne plany
wojenne: akademickie
ekstremalne strategie mające**

na celu SKALOWANIE ukraińskiej wojny zastępczej



Wyciekłe dokumenty ujawniają szemraną sieć akademików wojskowych, proponujących niekonwencjonalne taktyki – od propagandy w stylu ISIS po zmodernizowane IED – w celu przedłużenia wojny na Ukrainie, podnosząc pytania o rolę zachodniego wywiadu i nikczemnych stron trzecich w eskalacji konfliktu.

Kto stoi za tymi planami?

W chaotycznym następstwie inwazji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r., szemrana grupa wojskowych naukowców i agentów wywiadu opracowała szereg ekstremalnych strategii mających na celu przedłużenie konfliktu. Dokumenty ujawnione przez The Grayzone ujawniają, że grupa ta, działająca pod auspicjami University of St. Andrews, zaproponowała taktykę od propagandy w stylu ISIS po zmodernizowane improwizowane urządzenia wybuchowe (IED) inspirowane irackimi powstańcami. Plany, dostarczone bezpośrednio do Rady Bezpieczeństwa Narodowego administracji Bidena, podobno wpłynęły na politykę USA w Ukrainie, budząc obawy o rolę zachodniego wywiadu w eskalacji wojny.

Dokumenty, które wyciekły, identyfikują kwartet naukowców i pracowników wywiadu wojskowego jako architektów propozycji. Wśród nich jest Andrew Orr, historyk z Kansas State University, którego ostatnie prace obejmują ponowne przemyślenie tożsamości wojskowej francuskich kobiet podczas

II wojny światowej. Dołączyli do niego Ash Rossiter, były oficer Korpusu Wywiadu Armii Brytyjskiej, obecnie wykładowca w Zjednoczonych Emiratach Arabskich; Marcel Plichta, weteran Agencji Wywiadu Obronnego USA; oraz Zachary Kallenborn, samozwańczy „szalony naukowiec” specjalizujący się w dronach i broni masowego rażenia.

Grupa była podobno kierowana przez Marca R. DeVore’a, starszego wykładowcę na Uniwersytecie St. Andrews, który ma powiązania z Pentagonem i Centrum Studiów Strategicznych Królewskiej Marynarki Wojennej. E-maile pokazują, że DeVore wysłał propozycje grupy bezpośrednio do płk. Tima Wrighta, ówczesnego dyrektora ds. Rosji w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego.

Pochodzenie naukowców rodzi pytania dotyczące outsourcingu strategii wojennej do osób o wątpliwych powiązaniach z agencjami wojskowymi i wywiadowczymi. „To klasyczny przypadek fotelowego generalizowania” – powiedział jeden z analityków, wypowiadając się pod warunkiem zachowania anonimowości. „Są to ludzie, którzy nigdy nie widzieli pola bitwy, a mimo to proponują taktykę, która może mieć katastrofalne konsekwencje”.

Ekstremalne taktyki: od propagandy ISIS po zmodernizowane IED

Wyciekłe dokumenty ujawniają szereg niekonwencjonalnych strategii mających na celu wzmocnienie ukraińskiego oporu. Wśród najbardziej kontrowersyjnych znalazła się propozycja zastosowania wojny psychologicznej w stylu ISIS. „Musimy wziąć stronę z podręcznika ISIS w zwinnym przekazywaniu naszego przesłania Rosjanom” – napisali autorzy, sugerując wykorzystanie propagandy do podważenia rosyjskiego morale.

Grupa zaproponowała również modernizację IED, wyciągając wnioski z Iraku i Afganistanu. Zachary Kallenborn, samozwańczy „szalony naukowiec”, szczegółowo opisał plany „inteligentnych”

IED, które mogłyby być wymierzone w rosyjskie koleje i infrastrukturę. „Zbiorniki paliwa w lokomotywach spalinowych zazwyczaj znajdują się na dole” – napisał Kallenborn. „Podłożenie i ukrycie małych ładunków wybuchowych między drewnianymi listwami kolejowymi nie byłoby trudne”.

Propozycje rozszerzyły się na cyberwojnę, wzywając „hakerów-ochotników” do przeprowadzania ataków na rosyjską infrastrukturę, zapewniając jednocześnie osłonę dla operacji sponsorowanych przez państwo. „Im większa liczba niezależnych cyberataków na Rosję, tym większe będą również możliwości dla zachodnich agencji wywiadowczych do przeprowadzania chirurgicznych cyberataków” – napisali autorzy.

Zagraniczni piloci i drony: outsourcing wojny

Być może najbardziej zuchwała propozycja dotyczyła rekrutacji zagranicznych pilotów do walki w Ukrainie. Autorzy powoływali się na historyczne precedensy, takie jak Latające Tygrysy, grupa amerykańskich pilotów, którzy walczyli w Chinach przeciwko Japonii przed przystąpieniem USA do II wojny światowej. Zasugerowali, że zachodni piloci mogliby zgłosić się na ochotnika na Ukrainę, a ich rządy oferowałyby urlopy.

Grupa opowiedziała się również za wykorzystaniem dronów, w szczególności wyprodukowanych w Turcji Bayraktar TB2, które opisali jako „praktycznie jedyną platformę powietrzną, za pomocą której Ukraina skutecznie uderza w rosyjskie siły naziemne”. Zaproponowali oni załanie Ukrainy dodatkowymi dronami, obsługiwanymi przez prywatnych wykonawców w celu utrzymania wiarygodnego zaprzeczenia.

Dokumenty, które wyciekły, oferują rzadki wgląd w mroczny świat wojny proxy, w którym naukowcy i pracownicy wywiadu opracowują strategie z dala od ponurych realiów pola bitwy. Podczas gdy propozycje te odzwierciedlają chęć wzmocnienia

ukraińskiego oporu, podnoszą również niepokojące pytania dotyczące eskalacji konfliktu i roli zachodniego wywiadu w przedłużaniu wojny.

Podczas gdy konflikt się przeciąga, a jego końca nie widać, autorzy tych planów pozostają w środowisku akademickim, z dala od linii frontu. Ich propozycje, niegdyś ograniczone do sfery teorii, zostały teraz ujawnione światu, z konsekwencjami, które wciąż się rozwijają. Ostatecznie, dokumenty, które wyciekły, służą jako ostre przypomnienie niebezpieczeństw związanych ze zlecaniem wojny tym, którzy nigdy nie poniosą jej kosztów.

Trump powinien zakończyć wojnę na Ukrainie już teraz



Prezydent Trump miał proste, ale głębokie przesłanie dotyczące wojny na Ukrainie podczas swojej kampanii: „Chcę, żeby wszyscy przestali umierać. Umierają Rosjanie i Ukraińcy. Chcę, żeby przestali umierać”.

Około dwóch tygodni po rozpoczęciu jego drugiej kadencji, Rosjanie i Ukraińcy wciąż giną, i to nie tylko żołnierze. 29 stycznia ukraiński dron zabił matkę i jej dwuletnie dziecko w rosyjskim obwodzie biełgorodzkiem. Następnego dnia rosyjski dron uderzył w budynek mieszkalny w północno-wschodniej

Ukrainie, zabijając sześć osób, które opisano jako trzy starsze małżeństwa.

Trump podobno dał swojemu wysłannikowi w konflikcie, Keithowi Kelloggowi, 100 dni na zakończenie wojny, a rzekomo wyciekły plan opracowany przez administrację wzywałby do zawieszenia broni do Wielkanocy, aby rozpocząć rozmowy na temat trwałego porozumienia pokojowego.

Ale do tego czasu zginie znacznie więcej Ukraińców i Rosjan. I po co? Stany Zjednoczone nie mogą teraz zrobić nic, by dać Ukrainie jakąkolwiek realną przewagę nad Rosją. Czas jest po stronie Rosji i wszyscy o tym wiedzą. Ukraina będzie musiała pójść na poważne ustępstwa, aby osiągnąć pokój, i taka będzie sytuacja teraz i za 100 dni.

Istnieją inne powody, aby przerwać wojnę, poza codziennymi ofiarami. Ryzyko eskalacji jest nadal bardzo realne, ponieważ ukraińskie drony codziennie latają do Rosji i czasami celują w bardzo wrażliwą infrastrukturę, w tym elektrownie jądrowe.

Wbrew temu, co wielu sądzi, Ukraina nie zbudowała swojego potencjału dronów samodzielnie. W ostatnich dniach administracja Bidena zdecydowała się ujawnić niegdyś tajny program, który finansował rozwój ukraińskich dronów w wysokości 1,5 miliarda dolarów. Wiemy również, że ukraińskie ataki dronów na Rosję są przeprowadzane przy użyciu danych wywiadowczych z Zachodu.

Rosja pokazała, że nie chce podejmować wojny z NATO w obliczu wspieranych przez Zachód ataków na jej terytorium, a jest to jeszcze mniej prawdopodobne teraz, gdy istnieje nowa administracja USA, która przynajmniej mówi o zakończeniu wojny. Ale nieuczciwe elementy ukraińskiego wywiadu lub nawet sam prezydent Zełenski mogą zdecydować się na jedną wielką prowokację, coś, czego Rosja nie może pozostawić bez odpowiedzi, jako ostatnią desperacką próbę uzyskania bezpośredniej interwencji NATO.

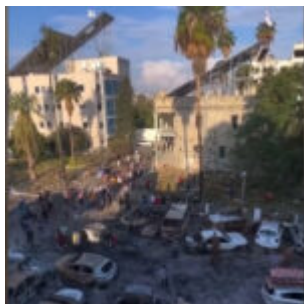
Zgodnie z ujawnionym amerykańskim planem zakończenia wojny, USA nakażą Ukrainie zniesienie stanu wojennego po osiągnięciu porozumienia pokojowego. Oznacza to, że Zełenski nie będzie już miał wymówki, by nie przeprowadzać wyborów, a po podpisaniu porozumienia, które oddaje Rosjanom część terytorium, z pewnością przegra.

Zełenski wie, że jego dni u władzy są policzone i że ta wojna będzie jego dziedzictwem. Zostanie zapamiętany za to, że zdecydował się walczyć w wojnie, której nigdy nie mógł wygrać, zamiast podpisać umowę w pierwszych tygodniach inwazji, która zakończyłaby umieranie i pozostawiła Ukrainę znacznie bardziej nienaruszoną niż obecnie.

Ze względu na Ukraińców i Rosjan, którzy mogą zginąć w nadchodzących tygodniach, a także w celu przywrócenia świata z krawędzi III wojny światowej, Trump powinien dziś zadzwonić do Zelensky'ego i powiedzieć mu, że to koniec.

[Źródło](#)

**WHO wciska Gazańczykom
wadliwe szczepionki,
ignorując krytyczne potrzeby
w regionie**



W samym środku wyniszczającej wojny i pogłębiającego się kryzysu humanitarnego w Strefie Gazy Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) przedkłada bezwartościowe kampanie szczepionkowe nad zaspokajanie krytycznych potrzeb infrastrukturalnych, takich jak czysta woda, warunki sanitarne, odżywianie, podstawowa żywność, leczenie ran, zapobieganie infekcjom i leczenie. Szacuje się, że od rozpoczęcia konfliktu 7 października 2023 r. do Strefy Gazy, regionu zamieszkanego przez około 2 miliony osób, dostarczono 5,8 miliona dawek szczepionek. Spośród nich 4,8 miliona dawek to szczepionki przeciwko polio, mimo że polio zostało wyeliminowane w Strefie Gazy 25 lat temu. Rodzi to pytania o ukierunkowanie i przejrzystość WHO, ponieważ organizacja nadal promuje szczepionki, podczas gdy podstawowe potrzeby zdrowotne i przetrwania w Strefie Gazy pozostają niezaspokojone.

Nieustanny nacisk na szczepionki w strefie wojny ignoruje krytyczne potrzeby

Od wybuchu wojny w październiku 2023 r. Gaza stoi w obliczu bezprecedensowych zniszczeń, a jej system opieki zdrowotnej jest w ruinie, a ludność ma trudności z dostępem do podstawowych artykułów pierwszej potrzeby. Mimo to WHO skupiła się na dystrybucji szczepionek, zwłaszcza przeciwko polio, mimo że choroba ta została wyeliminowana w Strefie Gazy na ponad dwie dekady. Do połowy października 2024 r. 95% dzieci w Strefie Gazy w wieku poniżej 10 lat zostało dwukrotnie zaszczepionych szczepionką n0PV2, opracowaną przy wsparciu

finansowym Fundacji Billa i Melindy Gatesów.

Ta masowa kampania szczepień została uzasadniona pojedynczym potwierdzonym przypadkiem polio w lipcu 2024 r. oraz wykryciem wirusa w próbkach ścieków. Te masowe szczepienia są nieproporcjonalne, zwłaszcza gdy ludność Gazy boryka się z poważnymi niedoborami żywności, wody i środków medycznych. Spowodowały one również rozprzestrzenianie się szczepów polio pochodzących ze szczepionek wśród ludności.

Postępowanie WHO z danymi dotyczącymi szczepionek w Strefie Gazy było krytykowane za brak przejrzystości. Raporty często łączą Gazę i Zachodni Brzeg pod nazwą „Palestyna”, co utrudnia ocenę rzeczywistego wpływu kampanii szczepień w Gazie. Na przykład organizacja Our World in Data, która opiera się na danych WHO, ostatnio zaktualizowała swoje dane dotyczące szczepień dla „Palestyny” w sierpniu 2024 r., a po październiku 2022 r. nie były dostępne żadne dane dotyczące Gazy.

Ta nieprzejrzystość podsycała podejrzenia, że WHO ukrywa informacje, aby uniknąć kontroli. „Brak przejrzystości pozostawia wrażenie, że jest coś, co „oni” próbują ukryć – i często tak jest” – zauważono w jednej z analiz. Skupienie się WHO na szczepionkach, zamiast zająć się rozpadającą się infrastrukturą Gazy, odzwierciedla rozbieżność priorytetów w regionie, w którym przetrwanie, głód i niedożywienie są najpilniejszymi sprawami.

Kryzys priorytetów życia i śmierci

Przed wojną ludność Gazy w dużej mierze odrzucała szczepionki, doskonale wiedząc, że mogą one zaszkodzić niektórym grupom ludności. Do sierpnia 2021 r. tylko 5,4% mieszkańców Strefy Gazy otrzymało szczepionkę przeciwko COVID-19, pomimo wysiłków WHO na rzecz zwiększenia liczby szczepień. Badanie z 2022 r. wykazało, że połowa dorosłej populacji Gazy otrzymała co najmniej jedną dawkę szczepionki przeciwko COVID-19 do

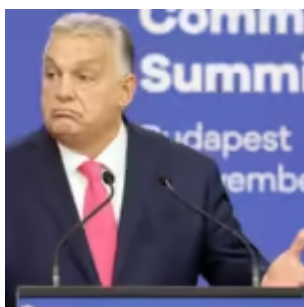
października 2021 r., ale większość niezaszczepionych osób pozostała zdeterminowana.

WHO i inne organizacje przypisywały to wahanie dezinformacji i nieufności, ale nacisk na szczepionki w oczywisty sposób ignorował uzasadnione obawy ludności. Wcześniejsze kampanie szczepień przeciwko polio doprowadziły do wyniszczenia populacji w Indiach. Co więcej, Gazańczycy nie chcieli zastrzyków COVID i znajdowali się pod coraz większą presją, by je przyjąć, przymus, który uznali i odrzucili. Presja ta nasiliła się dopiero po rozpoczęciu wojny, a WHO i jej partnerzy dostarczają miliony dawek szczepionek, podczas gdy podstawowe potrzeby Gazy pozostają niezaspokojone.

W miarę pogłębiania się kryzysu humanitarnego w Strefie Gazy, koncentracja WHO na szczepionkach wywołała kontrowersje i zrodziła pytania o priorytety organizacji. Nieproporcjonalny nacisk na kampanie szczepień, w połączeniu z brakiem przejrzystości, sugeruje, że WHO może wykorzystywać kryzys w Strefie Gazy do realizacji własnego programu, zamiast zajmować się najpilniejszymi potrzebami ludności.

W cieniu wojny mieszkańcy Strefy Gazy są uwięzieni między bezpośrednim zagrożeniem bombardowaniami a długoterminowym ryzykiem strategii zdrowia publicznego, która wydaje się być oderwana od ich rzeczywistości. Tysiące ludzi potrzebuje krytycznej opieki nad ranami, aby zapobiec infekcjom spowodowanym urazami wojennymi, ale odpowiedzią WHO jest sprowadzenie pudełek z wadliwymi szczepionkami, zamiast reagować na rzeczywiste potrzeby ludności.

Orbán: Nie możemy oczekiwać, że Amerykanie sami nas ochronią, Europa musi wziąć odpowiedzialność za własne bezpieczeństwo



Premier Węgier Viktor Orbán i premier Albanii Edi Rama zorganizowali wczoraj konferencję prasową na szczycie Europejskiej Wspólnoty Politycznej (EPC).

Nazywając szczyt największym wydarzeniem dyplomatycznym w historii Węgier, Orbán zauważył, że odbył się on w trudnej, skomplikowanej i niebezpiecznej sytuacji. „Wojna rozpoczęta przez Rosję przeciwko Ukrainie trwa od trzech lat, Bliski Wschód jest w płomieniach, presja migracyjna rośnie, a świat doświadcza również bezprecedensowej blokady gospodarczej” – powiedział.

Premier Węgier dodał: „Nie ma czasu do stracenia. Historia najwyraźniej przyspieszyła – pewien rozdział został zamknięty wraz z amerykańskimi wyborami, a świat zmieni się szybciej niż myśleliśmy”.

Według premiera panowała zgoda co do tego, „że Europa powinna przyjąć większą odpowiedzialność za swój własny pokój i bezpieczeństwo w przyszłości; mówiąc jeszcze bardziej dosadnie, nie możemy oczekiwać, że Amerykanie będą nas chronić sami”.

Dodał, że utworzono kilka grup roboczych, z których niektóre zajmą się gospodarką, a inne migracją.

□□□□UK PM [@Keir_Starmer](#) is suddenly Donald Trump's best friend and "greatest ally."

All after Starmer threatened to lock up Elon Musk and bankrupt his company X.

The UK, along with much of the EU elite, had their knives out, waiting for Kamala to win the presidency.
pic.twitter.com/TSH82TLwHZ

– Remix News & Views (@RMXnews) [November 6, 2024](#)

Odnosząc się do migracji, Orbán oświadczył: „Wszyscy są niezadowoleni z obecnej sytuacji i wszyscy chcą zmian”, dodając, że tak zwany „aktywizm sądowy” powstrzymuje skuteczne działania, a Europa musi się przeciwko niemu zbuntować.

W odpowiedzi na pytanie dziennikarza, Orbán powiedział, że pierwszym działaniem Węgier w odpowiedzi na kryzys migracyjny w 2015 r. był bunt; wtedy właśnie zbudowano ogrodzenie. Kraj upewnił się również, że nikt nie zostanie wpuszczony, dopóki jego wniosek o azyl nie zostanie rozpatrzony.

„Dopóki ten bunt nie rozprzestrzeni się w całej Europie, zawsze będą potrzebne szczyty, na których debatuje się nad prawodawstwem” – powiedział.

Odnosząc się do ogromnej grzywny nałożonej przez UE na Węgry z powodu ich prawa migracyjnego, premier powiedział: „Jeśli zmienię ustawodawstwo, będzie to niezgodne z konstytucją, a konstytucji nie można zmienić w obszarze migracji. Międzynarodowe sądy wiążą ręce rządowi. Jeśli aktywizm sądowy nie pozwala zwyciężyć woli narodu, to trzeba coś z tym zrobić”.

JUST IN: A Trump White House could now issue its own "rule-of-law" sanctions against Brussels if attacks on Elon Musk escalate.

The EU's plan to crush X and Musk through the EU's Digital Service Act just got a lot harder. pic.twitter.com/c0nP2gzHjI

– Remix News & Views (@RMXnews) [November 6, 2024](#)

„Jestem jedynym premierem, który przetrwał kryzys migracyjny. Ponieważ zawsze byłem po stronie ludzi. Każdy, kto nie podąża za węgierskim modelem, poniesie porażkę” – powiedział węgierski premier.

Odnosząc się do wojny na Ukrainie, powiedział: „Obóz zwolenników pokoju ogromnie wzrósł wraz z amerykańskimi wyborami, co jest nową sytuacją i Europa musi na to zareagować”.

Europejczycy muszą jednak wyjaśnić, jak wyglądałoby zwycięstwo. „Musimy zapytać, co osiągnęliśmy i czego chcemy. Teraz wyglądamy na zagubionych w lesie. To nie jest gra intelektualna, to krwawa gra” – powiedział Orbán, dodając, że nie chodzi o stanowisko Rosji, ale o stanowisko NATO i społeczności zachodniej.

„Jeśli mówimy zbyt wiele o długoterminowym pokoju po wojnie, szanse na zawieszenie broni maleją”, powiedział w odpowiedzi na inne pytanie. „Obecnie nie ma żadnej komunikacji między stronami. Chciałbym zawieszenia broni”, dodał, mówiąc, że jeśli zostanie to osiągnięte, to przynajmniej kanały komunikacji między walczącymi stronami mogą zostać ponownie otwarte.

The Hungarian left-liberal opposition receives funding, soft power support, and “research” from the Biden administration, but that may all soon disappear. <https://t.co/R7ABFENwqi>

Orbán zapytał również, w jaki sposób Europa może uczestniczyć w finansowaniu wojny, jeśli Ameryka nie weźmie w niej udziału, mówiąc: „Pakiet 50 miliardów euro jest nadal na stole (...), ale 50 miliardów euro to za mało, a mogą pojawić się nowe żądania. Jaki naród może sobie pozwolić na takie inwestycje?”.

Według niego jest jasne, że rozwój sytuacji w polityce europejskiej pokazuje, że ludzie coraz mniej chcą finansować wojnę, a sankcje wcale nie były tak skuteczne, jak oczekiwała Bruksela.

Orbán podkreślił również znaczenie zaangażowania Europejczyków w jakiegokolwiek rozmowy pokojowe, ponieważ ich wynik „określi nie tylko przyszłość Ukrainy, ale także bezpieczeństwo Europy”, dodając, że Europa nie może pozostawić przyszłości swojej architektury bezpieczeństwa w rękach Rosjan lub Amerykanów.

□□□□ Viktor Orbán predicts a Trump victory on the eve of US elections.

"Democrats will leave, Republicans will come, Donald Trump will be the president again." pic.twitter.com/VXIhRc7xSv

Mówiąc o stosunkach amerykańsko-węgierskich, Orbán przyznał, że „uległy one znacznemu pogorszeniu w ciągu ostatnich czterech lat, więc błędy muszą zostać naprawione”. Jeśli chodzi o zajęcie się różnymi węgierskimi skargami, takimi jak kwestia podwójnego opodatkowania, Orbán powiedział: „Jesteśmy na liście” i że ich szanse są duże, ponieważ „jesteśmy w bliskim sojuszu z Trumpem”.

Jeśli chodzi o handel, węgierski premier zauważył, że „Trump

jest bardzo trudnym partnerem do negocjacji w kwestiach handlowych, dlatego ważne jest, aby osiągnąć dobre porozumienia. W tym celu trzeba być bardzo aktywnym”.

Ze swojej strony premier Albanii Edi Rama podziękował Orbánowi, żartobliwie nazywając go „czarną owcą” Europy. Rama jasno stwierdził, że Władimir Putin obudził Europę, stawiając przed nią trudne wyzwania, ale także wstrząsając sprawami (miejmy nadzieję) na lepsze. Rama jest znany z wygłaszania anty-Trumpowych oświadczeń w przeszłości, chociaż pogratulował prezydentowi elektowi zwycięstwa w wyborach i powiedział, że nie może się doczekać współpracy z nim. Albania, która nie jest jeszcze członkiem UE, zapowiedziała, że będzie gotowa do rozmów akcesyjnych do 2030 roku.

Hiszpania anuluje kontrakt na broń o wartości 6,48 mln USD z izraelską firmą zbrojeniową w związku z trwającą przemocą IDF wobec mieszkańców Strefy Gazy



Hiszpania anulowała kontrakt o wartości 6,48 miliona dolarów z

izraelską firmą zbrojeniową w świetle działań tego kraju w Strefie Gazy, rozszerzając wcześniejsze zobowiązanie do niesprzedawania broni Izraelowi, aby objąć również zakup broni.

Rząd zgodził się wcześniej na zakup ponad 15 milionów sztuk amunicji 9 mm w ramach kontraktu o wartości 6,48 miliona dolarów od Guardian LTD Israel dla krajowych sił policyjnych Guardia Civil.

Jednak hiszpańskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło w oświadczeniu, że zmienia kurs z powodów politycznych.

„Hiszpański rząd podtrzymuje zobowiązanie do niesprzedawania broni państwu izraelskiemu od czasu wybuchu konfliktu zbrojnego na terytorium Strefy Gazy. Chociaż w tym przypadku chodzi o zakup amunicji, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wszczęło procedurę administracyjną w celu anulowania zakupu” – czytamy w oświadczeniu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dodało, że zdyskwalifikuje wszystkie izraelskie firmy z udziału w przyszłych przetargach, dopóki trwa wojna w Strefie Gazy.

Hiszpania jest jednym z niewielu krajów europejskich, które są skłonne zająć bardzo zdecydowane stanowisko przeciwko ludobójstwu i zbrodniom wojennym Izraela w Strefie Gazy i Libanie, a hiszpański premier Pedro Sanchez zachęcał swoich kolegów z UE do zawieszenia umowy o wolnym handlu z Izraelem na początku tego miesiąca.

Sanchez stwierdził: „Komisja Europejska musi raz na zawsze odpowiedzieć na formalny wniosek złożony przez dwie [Hiszpanię i Irlandię] o zawieszenie umowy stowarzyszeniowej z Izraelem, jeśli okaże się, jak wszystko na to wskazuje, że prawa człowieka są łamane”.

Po spotkaniu z papieżem Franciszkiem w Watykanie wezwał całą społeczność międzynarodową do zaprzestania eksportu broni do

państwa żydowskiego, mówiąc: „Uważam, że w świetle wszystkiego, co dzieje się na Bliskim Wschodzie, pilne jest, aby społeczność międzynarodowa przestała eksportować broń do rządu Izraela” – powiedział dziennikarzom.

„Jest to apel, który skieruję... do całej społeczności międzynarodowej”.

Dodał, że nikt nie powinien przyczyniać się do przemocy w Strefie Gazy, na Zachodnim Brzegu i w Libanie.

Hiszpania rozgniewała Izrael, uznając w maju Palestynę za państwo

W maju Hiszpania dołączyła do Irlandii, Norwegii i Słowenii, uznając Palestynę za państwo. Hiszpańska minister obrony, Margarita Robles, nazwała konflikt w Strefie Gazy „prawdziwym ludobójstwem” w wywiadzie dla państwowej telewizji TVE.

„Nie możemy ignorować tego, co dzieje się w Gazie, co jest prawdziwym ludobójstwem”, powiedziała, powtarzając wcześniejsze komentarze hiszpańskiej wicepremier Yolandy Diaz.

Dodała, że oficjalne uznanie Palestyny przez Madryt nie miało być ruchem skierowanym przeciwko Izraelowi, ale zostało dokonane w nadziei na zakończenie „przemocy w Strefie Gazy” w czasie, gdy zginęło tam już prawie 36 000 Palestyńczyków.

Uznanie państwa palestyńskiego przez te kraje wywołało gniewną reakcję Izraela, który porównał to do „nagrody za terroryzm” i natychmiast odwołał swoich ambasadorów ze stolic tych krajów.

Izraelski minister spraw zagranicznych Israel Katz powiedział, że posunięcie to oznacza, że rząd Sancheza „współuczestniczy w podżeganiu do ludobójstwa Żydów i zbrodni wojennych”.

Hiszpania była również pierwszym krajem europejskim, który poparł sprawę RPA w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości,

oskarżając Izrael o popełnienie ludobójstwa. Trybunał nakazał już Izraelowi wstrzymanie ofensywy wojskowej w Strefie Gazy, ale Izrael nie zastosował się do tego nakazu.

W poście na X hiszpański minister spraw zagranicznych Jose Manuel Albares powiedział, że Izrael musi zastosować się do orzeczenia MTS, pisząc: „Środki ostrożności Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, w tym zaprzestanie ofensywy Izraela w Rafah, są obowiązkowe. Żądamy ich zastosowania”.

Rosja powołała się na artykuł 4 traktatu o wzajemnej obronie z Koreą Północną, potwierdza Putin



Prezydent Rosji Władimir Putin publicznie potwierdził, że jego kraj powołał się na kluczowy artykuł traktatu o wzajemnej obronie z Koreą Północną.

Rosyjski przywódca ogłosił to podczas dwudniowego szczytu BRICS, który odbył się w rosyjskim mieście Kazań. Była to odpowiedź na pytanie Cyrusa Simmonsa z NBC News, który zapytał Putina o obecność wojsk Korei Północnej w Rosji, co sugerują zdjęcia satelitarne opublikowane przez Koreę Południową.

„Zdjęcia to poważna sprawa. Jeśli są zdjęcia, to coś odzwierciedlają” – powiedział Putin, który następnie przypomniał historię konfliktu Rosji z Ukrainą, który rozpoczął się w 2014 roku.

„Jeśli chodzi o nasze stosunki z Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną [KRLD]: Jak wiecie ... nasze porozumienie o strategicznym partnerstwie zostało ratyfikowane. Jest tam artykuł czwarty. Nie wątpimy, że przywódcy Korei Północnej poważnie traktują nasze umowy. To, co i jak zrobimy w ramach tego artykułu, to nasza sprawa” – kontynuował.

„Po pierwsze, musimy przeprowadzić odpowiednie negocjacje dotyczące wdrożenia artykułu czwartego tego porozumienia. Jesteśmy w kontakcie z naszymi północnokoreańskimi przyjaciółmi. Zobaczymy, jak rozwinie się ten proces”.

Artykuł czwarty traktatu o wzajemnej obronie, formalnie traktatu KRLD-Rosja o wszechstronnym partnerstwie strategicznym, brzmi: „W przypadku, gdy którykolwiek z sygnatariuszy znajdzie się w stanie wojny w wyniku zbrojnej napaści jednego lub kilku państw, drugi bezzwłocznie udzieli pomocy wojskowej i innej przy użyciu wszelkich posiadanych środków, zgodnie z art. 51 Karty [Narodów Zjednoczonych] oraz prawem KRLD i Federacji Rosyjskiej”.

Pisząc dla Free West Media (FWM), komentator Marko Marjanovic wskazał, że za „skromną nazwą dokumentu kryje się [pełnoprawny] traktat o wzajemnej obronie”.

„Zapytany o obecność Koreańczyków z Północy, Putin – bez pytania – zamiast tego zdecydował się poinformować reportera o szerszej perspektywie: Rosja ma traktat o sojuszu obronnym z Koreą Północną, który został teraz uruchomiony” – napisał Marjanovic.

Rosja i Korea Północna zacieśniające więzi wojskowe to zła wiadomość dla Ameryki

Marjanovic, autor strony internetowej Anti-Empire, również wtrącił swoje dwa grosze na temat rozwoju sytuacji w artykule FWM. Zauważył, że Putin nie odnosił się do rozmieszczenia Koreańczyków Północnych w Rosji jako jedynie „ćwiczeń wojskowych”.

„Jeśli [Północni] Koreańczycy są w Rosji, to jest to kontekst, w którym się tam znajdują – a nie jakieś 'ćwiczenia'. To, czy żołnierze [północnokoreańscy] pojawią się na linii frontu, nie ma większego znaczenia. Niezależnie od tego, czy się pojawią, czy nie, zostanie udzielona dodatkowa forma pomocy wojskowej. I niezależnie od tego, czy to zrobią, czy nie, Rosja zaciągnie dług wobec Korei Północnej i będzie zobowiązana do obrony [Pjongjangu] w przyszłości” – napisał Marjanovic.

Marjanovic wskazał również, że Rosja i Korea Północna, stając się nawzajem swoimi najlepszymi przyjaciółmi, stanowią dla Ameryki poważny cios zwrotny. „[Korea Północna] zyskuje potężnego sojusznika i bliskiego sojusznika, co jest niepożądane dla [Waszyngtonu] i karmi za zapędzenie Moskwy i Pjongjangu w kozi róg”, napisał.

„Należy zrozumieć, że dla Korei Północnej pomoc Rosji również nie jest pozbawiona kosztów i niebezpieczeństw; maluje ona amerykański cel na [Pjongjangu]. Ale prowokowanie gniewu amerykańskiego imperium może być tego warte, jeśli w zamian otrzyma się od Rosji gwarancję bezpieczeństwa z artykułu czwartego – wraz z ropą, nawozami, transferami [technologii] [i nie tylko]”.